Nr. 137.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Sobota, 16 czerwca 1888.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 15 czerwca.

(Z węgierskiéj delegacyi. — Usunięcie się hrabiego Andrassego od spraw politycznych. — Ks. Rudolf w Serajewie. — Mowa p. Floqueta w obec komitetu pomocy publicznéj. — Z Izb angielskich. — Doniesienia z Brukseli. — Zakończenie przesilenia ministeryalnego w Madrycie.)

W dniu wczorajszym przedstawiał minister spraw zewnętrznych, hr. Kalnoky wobec komisyi *węgierskiéj delegacyi* obecne położenie Austro-Węgier względem reszty europejskich mocarstw, kładąc głównie nacisk na to, że polityka rządów monarchii jest wybitnie pokojowa. Komisya jednogłośnie zatwierdziła budżet ministerstwa spraw zagranicznych. — We wczorajszym „Przeglądzie“ streściliśmy wywody ministra wojny w sprawie extraordinarium budżetu wojennego; po przemówieniu jenerała Bauera zabrał w sprawie téj głos jeszcze i p. Tisza, zauważając — że Austro-Węgry mają obowiązek dbać o szybszą mobilizacyą armii, odkąd ościenne mocarstwo zapewniło sobie niezmiernie szybką mobilizacyą na mocy podjętych dyslokacyi pułków. — Donosiliśmy już na tém samém miejscu, że hr. Andrassy rzekomo ze względów zdrowia złożył mandat swój na członka delegacyi węgierskiéj. Fakt ten sprawił wielkie wrażenie w kołach delegacyjnych a prócz tego i w sferach dyplomatycznych monarchii. Według korespondencyi peszteńskich hr. Andrassy otwarcie nie pochwala kierunku obecnéj zewnętrznéj polityki Austro-Węgier. Miał on oświadczyć, że wprawdzie trudno już wybrnąć z obecnego położenia — że jednak polityka, która takie położenie sprowadziła, nie może zwać się pomyślną — bo położenie obecne da się scharakteryzować dwoma temi słowy: „ruina i obawa wojny.“ Hr. Andrassy ma być rozżalonym o to, że rząd obecny odszedł od tradycyi politycznych z czasów jego ministerstwa; wyraził się on podobno w téj mierze, że: „okręt płynął w dobrym kierunku, ale kierunku tego należycie nie utrzymano.“ Hr. Andrassy zamierza wycofać się zupełnie z życia politycznego i osiąść na dobrach swych we Węgrzech.

O dalszym pobycie austryackiego następcy tronu i małżonki jego *w Serajewie* donosi urzędowa depesza, że w dniu wczorajszym para książęca zwiedzała kościoły, meczety i inne gmachy publiczne bośniackiéj stolicy. We wielkim meczecie Gazi Chousraf Beg, w którym zebrała się mahometańska ludność miasta, odprawił modlitwy naczelny ulejman Reisul, dziękując dynastyi habsburskiéj za przychylność i opiekę nad bośniackimi mahometaninami. Podczas uroczystéj uczty, w któréj udział wzięli wszyscy zagraniczni konsulowie, wzniósł książę Rudolf toast na cześć cesarza austryackiego, na który zebrani biesiadnicy entuzyastycznemi odpowiedzieli okrzykami. Wieczorem urządzono na intencyą pary książęcéj pochód z pochodniami, a miasto całe wspaniale było iluminowane.

Na dniu 13 b. m. przemawiał *w Paryżu francuzki prezydent ministrów*, p. Floquet, jako naczelnik komitetu stowarzyszenia pomocy i opieki publicznéj na zgromadzeniu członków komitetu głównego. Wskazywał on na konieczność organizacyi stowarzyszenia tego po wszystkich punktach Francyi. Komitet naczelny stowarzyszenia pomocy publicznéj utworzonym został w tym celu jedynie, aby wszelkie szlachetne dążenia narodu w tych kierunkach doprowadzić do jednego mianownika. Rząd w sposób skuteczny popierać będzie usiłowania komitetu. Mówca ma nadzieję, że we Francyi nie tylko pewne wojenne a ambitne dążności znajdą odgłos w narodzie — ale znajdzie się i miejsce dla szlachetnych czynów braterskiéj pracy. Francya od dawna już dąży do tego, aby wypełnić zadania idei humanitarnych — a w budującém się obecnie dziele wielkiego międzynarodowego współzawodnictwa, bez wszelkiéj dumy i zarozumiałości okaże ona światu bogactwa swe na polach sztuki, przemysłu, handlu i rólnictwa.

Francuzka Izba deputowanych w dniu wczorajszym jednogłośnie i bez debaty zatwierdziła projekt do prawa o zniżeniu opłat paszportowych.

Angielska Izba lordów w dniu wczorajszym zatwierdziła pierwsze czytanie bilu rządowego, zmieniającego dotychczasową ustawę o stowarzyszeniach akcyjnych a dążącego do tego, aby zapobiedz wytwarzaniu się przedsiębiorstw obrachowanych na oszukiwanie i wyzyskiwanie publiczności. — Izba gmin zatwierdziła drugie czytanie bilu o cle winném. Następnie wyraził pierwszy lord skarbu p. Smith ubolewanie nad najnowszemi telegraficznemi doniesieniami z Berlina, według których stan choroby cesarza niemieckiego żadnych już prawie nie rokuje nadziei.

Według prywatnéj korespondencyi z *Brukseli* do berlińskiego „Tageblattu“, stronnictwo liberalne porozumiewa się tam ze stronnictwem radykalném w celu zawarcia kompromisu wyborczego. Jak wiadomo, w dniu 19 b. m. odbędą się w Brukseli ściśle wybory 16 kandydatów do Izby deputowanych. W razie gdyby kompromis miał przyjść do skutku, opozycya zyskaćby mogła owych 16 mandatów — co jednak nie odejmie gabinetowi p. Beernaert większości katolickiéj, pozyskanéj już tak w Izbie jak i senacie.

Według depesz nadeszłych z *Madrytu* nowo utworzony gabinet p. Sagasty już w dniu dzisiejszym może przedstawi się hiszpańskiemu parlamentowi. Skład nowego ministerstwa ma być następny: Sagasta zostaje prezydentem bez poszczególnéj teki — Armijo obejmuje tekę spraw zewnętrznych — Alonzo Martinez sprawiedliwości — Moret sprawy wewnętrzne — Xiquena kolonie — Rodriguez Arias marynarkę — Sanchez Bregua ministerstwo wojny — Puigcever finanse i Cenalejes roboty publiczne.

Urzędowa gazeta madrycka w dniu wczorajszym publikuje rozporządzenie, upoważniające naczelnika artyleryi hiszpańskiéj, aby zamówił we fabryce Kruppa 5 dział fortecznych w cenie 1,920,000 franków. Mają one służyć do obrony warownych portów.

Obie Izby kortezów w dniu 12 b. m. zatwierdziły nowe ustawy o cle względnem [illegible] cesarza utrzymać przy życiu. Dziś już liczyć można życie monarchy na dnie, a bodaj czy nie na godziny.

---

* *Do liczby* tych księży proboszczów, którym dotychczas odmówiono prawa do nadzoru nad nauką religii św. w szkołach elementarnych ich parafii, dopisujemy dzisiaj ks. prob. Merkla z Nowego Miasta n. W.

Ks. proboszcz Hildebrandt ze Wschowy przypuszczony został do kierownictwa nauki religii św. pod znanemi warunkami.

Wiece.

W Koźminie na Strzelnicy *w niedzielę, dnia 17 czerwca* o godz. 3½ po południu.

W Wenecyi, w powiecie żnińskim, *w niedzielę, dnia 17 czerwca.*

Stan zdrowia cesarza.

„Jakkolwiek myśl podobna nader bolesną dla nas być może, to na *rychłą katastrofę* przygotować się powinniśmy“ — pisał we wczorajszym wieczornym numerze organ kanclerski, a dziś niestety dodać jedynie możemy, że katastrofa ta lada chwilę nastąpić może. Już przedwczoraj wieczorem przyłączyła się do dolegliwości wynikłych z lokalnego cierpienia i nader silna febra. Temperatura ciała wzrosła do 40 ° C. Na życzenie cesarzowéj pozostał prof. Bardeleben noc całą w zamku na wypadek, gdyby nowa operacya była nieuniknioną. Około północy przybył książę następca tronu i przesiedział całą godzinę przy łożu chorego ojca swego. Cesarz przepędził noc całą w zupełnie apatycznym stanie. Około godziny trzeciéj nad ranem zbudzono dr. Mackenzie, ponieważ siły dostojnego pacyenta coraz widoczniéj opadały.

Dr. Mackenzie starał się wlać choremu trochę płynnego pokarmu, którego cesarz jednakowoż nie przyjął. Stan zupełnie prawie apatyczny trwał przez cały dzień wczorajszy. Prof. Bardeleben również przez cały dzień pozostał w zamku, a reszta lekarzy przybyła tamże wieczorem i odbyła wspólną konsultacyą, któréj rezultat zwiększył jedynie obawy o życie monarchy.

Ze względu na spodziewaną lada chwilę katastrofę, zawezwano całą rodzinę cesarską do zamku Friedrichskron, a bawiącą u wód cesarzową matkę Augustę zawiadomiono drogą telegraficzną o zbliżającém się rozwiązaniu. Cesarzowa Wiktorya i w ciągu dnia wczorajszego nie odstąpiła od łoża chorego małżonka. Nad ranem przybył znowu książę następca tronu wraz z małżonką, a późniéj książę Henryk z Erdmanowa. Powoli zebrali się wszyscy członkowie rodziny cesarskiéj, a równocześnie przybyło wielu dygnitarzy, pomiędzy nimi jenerał Albedyll, książę Radoliński, baron Lyncker, ambasador angielski Malet, ambasador rosyjski hr. Szuwałow, minister sprawiedliwości dr. Friedberg i książę Bismarck, który przybył około godziny drugiéj po południu.

Nie ulega już prawie żadnéj wątpliwości, że otworem powstałym w krtani pokarmowéj cesarza dostały się cześci pokarmów, a może téż i ropa z tchawicy do płuc i wywołały zapalenie. Siedliskiem zapalenia tego jest, zdaniem lekarzy, prawa strona płuc.

Zapalenie płuc łatwo spowodować może u zdrowych zresztą i silnych ludzi paraliż płuc, a cóż dopiéro u chorego, oddychającego przez rurkę, osłabionego przez febrę i sztucznie żywionego! To téż dziś już nie ma najmniejszéj prawie nadziei polepszenia, zwłaszcza, że monarcha bardzo mało przyjmuje pożywienia, w skutek czego siły ustawicznie opadają. Już wczorajszy biuletyn wieczorny opiewał: „Oddech monarchy jest bardzo trudny i uciążliwy; lekarze spodziewają się zapalenia płuc; siły opadają coraz widoczniéj; chorego ogarnia powoli zupełna apatya.“

Według dzisiejszych rannych telegramów stan zdrowia monarchy na razie w niczem się nie zmienił, lekarze skonstatowali jedynie ustawiczne powolne opadanie sił.

Wczoraj jeszcze spodziewano się, że jeżeli nie zajdą nieprzewidziane wypadki, to sztuczne żywienie jeszcze przez kilka [illegible] cesarza utrzymać przy życiu. Dziś już liczyć można życie monarchy na dnie, a bodaj czy nie na godziny.

Poczdam, 15 czerwca, rano godz. 7 minut 5. W nocy nie zaszła żadna zmiana. Rodzina cesarska pozostała do późnego wieczoru w zamku Friedrichskron. O godziny 4 rano czuwa cesarzowa znowu przy łożu cesarza.

W chwili zamknięcia redakcyi otrzymujemy telegraficzną wiadomość z Berlina, że

cesarz Fryderyk

po trzechmiesięcznem panowaniu rozstał się z tym światem dziś o godzinie 11 minut 50 przed południem.

Przedwczesa śmierć, poprzedzona dłuiemi, a tak strasznemi cierpieniami, — nie pozwoliła nieboszczykowi przeprowdzić wielkiego dzieła reformy dzisiejszego rządowego systemu w Prusiech.

Zmarły urzził się dnia 18 października 1831 roku w Poczdamie, w tym samym pałacu w którym umarł.

Obszerniejsze wspomnienie poświęcin Zmarłemu jutro.

Tablice gminne drogoskazy.

Nakaz zamienienia blic i drogoskazów z polskiemi i niemieckiemi napisami na drogoskazy z napisami wyłącznie niemieckiemi został nie o wydany dominium w Taczazowie, z ogólnie. Za „Dzien. Pozn.“ podaj tu przesłane przez rejencyą poznań do landratów, a przez nich do komiy obwodowych odnośne rozporządzeni

Ze względu na zakokowane na dniu 18 b. m. rozporządzenie rejencyi z dnia 4 maja r. p. nr. 3717/88 I B. zauważam następnie, że w skutek ustawy dotyczącéj zmiany obowiązku wojskowéj służby z dnia 11 lutego stało się konieczném odnowienie tablic miejscowych, ponieważ przepisany dla podziału okręgów landwery napis musi brzmieć teraz inaczéj.

Co do napisu i formy tablic miejscowych rozporządzenie rejencyjne z dnia 29 października 1824 r. nr. 31 R. przepisuje, że na tablicy powinny stać: nazwa miejscowości (wieś N. N, osada N. N., miasto N. N.) odnośnego pułku i batalionu landwery, nazwa powiatu i obwodu rejencyjnego, tablica musi być wysoką 1 stopę i 9 cali, a szeroką 2 stopy, dla liter zaś umieszonych na niéj i odległości wierszy od siebie przepisaną jest następująca miara:

Długość liter, oznaczających nazwę miejscowości ma wynosić 2½ cala, długość reszty liter 1½ cala, ustęp pomiędzy nazwą miejscowości a nazwą pułku ma wynosić 2½ cala, ustępy pomiędzy resztą wierszy dwa cale.

Wedle tymczasowych przepisów wykonawszych do odnośnéj ustawy z 11 lutego, (nadzwyczajny dodatek do urzędowego dziennika nr. 11 za 1888, w dodatku B., dział landwery na obwody), nie mają odtąd, wbrew odnośnym przepisom ustawy wojskowéj z 28 września 1875, umieszczane być nazwa pułku landwery oraz numer batalionu landwery.

Rozporządzam przeto niniejszém, aby nowe tablice miejscowe zamiast przytoczonych powyżéj oznaczeń co do pułku landwery i batalionu landwery, nosiły tylko napis:

1) Batalion landwery okręg Sroda, a co się tyczy napisu i wielkości tablic, ma być stósowanym przepis powyżéj wymieniony.

2) *Na żadnéj tablicy nie powinno być ani jednego polskiego słowa, co dotyczy tablic i drogoskazów.*

3) Co się tyczy kosztów na sprawienie nowych tablic, to nie może ulegać wątpliwości, że koszta na tablice miejscowe ponosić powinny tylko związki komunalne, dominia lub gminy chłopskie.

Jeżeli zaś tablice miejscowe odnowione mają obejmować tę samą nazwę dominium i gminy włościańskiéj, to wedle przepisu król. rejencyi z 19 sierpnia r. p., zakomunikowanego komisarzom obwodowym pod dniem 23 p. m., w spornych przypadkach odnośnie jeżeli nie wytworzyła się już jaka odpowiednia praktyka w poszczególnych miejscowościach, koszta w połowie ma ponosić dominium a w drugiéj połowie gmina.

„Do pana komisarza obwodowego“.

Nie wątpimy, że nasze gminy i dominia, otrzymawszy podobny nakaz, zażądają go przedewszystkiém na piśmie, a następnie udadzą się z zażaleniem wprost do ministerstwa spraw wewnętrznych, gdyż przecież napisów na tablicach i drogoskazach, służących jedynie dla ułatwienia komunikacyi, nie można podciągnąć pod paragrafy ustawy o języku urzędowym.

W sprawie duchownego nadzoru nad nauką religii św.

Już w nr. 123 „Kuryera“, przytaczając warunki, pod jakiemi rejencya bydgoska pozwoliła pewnemu duchownemu kierować nauką religii w elementarnych szkołach jego parafi, wyraziliśmy przekonanie, że zastósowanie się do tego rodzaju propozycyi rządu uczniłoby z kapłana po prostu bezwzględnego sługę rządowego. Celem przestrogi i *pro informatione* dla tych, do których to należy, popozwolimy sobie dzisiaj przytoczyć dwa łaskawie nam nadesłane dokumenta, które wykazują, jak daleko sięgać może władza powiatowego inspektora szkólnego nad księdzem, który przez jakiekolwiek funkcye w szkole stał się od niego w jakibądź sposób zależny, — i jak słaby z drugiéj strony ten ksiądz stawiać może wobec pretensyi inspektora opór, aby nie postradać i téj odrobiny praw, jakie mu pozostawiono wobec szkoły.

Dokumenta te pochodzą z Prus Zachoonich, gdzie praktykowany u nas dzisiaj system już przed laty nie był nowością. Oto przedewszystkiém dosłowny tenor żądania pana powiatowego inspektora szkólnego:

. . . . . .

Kreis-Schulinspection.

N . . . . .

Ew. Hochehrwürden bitte ich um Auskunft über Ihre diesjährigen Confirmanden nach folgendem Schema:

1) Laufende Nummer;
2) Kirchspiel;
3) Schule;
4) Gesammtzahl der Confirmanden;
5) Davon nehmen Theil: a) am deutschen, b) an dem polnischen Confirmanden-Unterricht;
6) (Wenn 5 b zutrifft), *Angabe der Gründe, warum jedes einzelne Kind polnisch unterrichtet wird.*

Da ein diesbezüglicher Bericht in kürzester Zeit an die königl. Regierung erstattet werden muss, bitte ich, obiges Verzeichniss umgehend an mich zu schicken.

. . . . . .

Kreis-Schulinspector.

An
Herrn Pfarrer . . . . . .
Hochehrwürden
. . . . . .

(Wielmożnego księdza proboszcza proszę o doniesienie co do tegorocznych katechumenów wedle następującego szematu:

1) numer bieżący;
2) parafia;
3) szkoła;
4) ogólna liczba katechumenów;
5) z tych bierze udział a) w niemieckim, b) w polskim wykładzie.
6) (Jeżeli 5) b) zachodzi) *podanie powodów, dla czego każde poszczególne dziecko uczy się po polsku.*

Ponieważ odnośne sprawozdanie w jak najkrótszym czasie ma być przesłane królewskiéj rejencyi, przeto proszę o odwrotne przesłanie mi powyższego zestawienia.)

Odpowiedź księdza proboszcza na żądanie inspektora szkólnego brzmiała, jak następuje:

„Confirmanden- (Katechumenen) Unterricht.

Der Confirmanden- (Katechumenen) Unterricht wird den deutschen Kindern in der deutschen, den polnischen in der polnische Sprache ertheilt.

Gründe, warum den polnischen Kindern der genannte Unterricht nicht in der deutschen Sprache ertheilt wird, sind folgende:

a) Sprachliche Schwierigkeit:

Nicht alle Kinder polnischer Zunge sind auch der deutschen Sprache in dem Maasse mächtig, dass ihnen der genannte Unterricht in der deutschen Sprache mit dem gewünschten Erfolge ertheilt werden könnte.

b) Kurze Dauer des Confirmanden-Unterrichts:

Der Religionsstoff, der durchgenommen und dem Gedächtnisse der Kinder eingeprägt werden muss, ist sehr umfangreich, die Unterrichtzeit aber nur von kurzer Dauer.

c) Der Wunsch der Eltern: viele Eltern stammen aus russ. Polen und werden dorthin über kurz oder lang hinkehren, da sie hier nicht geduldet werden.

d) Kirchliche Gründe.

Die kath. Kirchengemeinde ist überwiegend polnisch. Deutsche Katholiken giebt es im hiesigem Kirchspiele nur einige. Doch selbst für die wenigen Deutschen wird von jeher einige Male im Jahre deutscher Gottesdienst abgehalten.

(„Nauka dla katechumenów, czyli przygotowanie do sakramentu pokuty.

Przygotowanie do spowiedzi św. odbierają niemieckie dzieci w niemieckim, polskie w polskim języku.

Powody, dla których polskim dzieciom wspomniana nauka udzielaną bywa nie w języku niemieckim, są następujące:

a) Trudności językowe:

Nie wszystkie dzieci polskiéj narodowości władają do tego stopnia niemieckim językiem, iżby im wspomniana nauka w niemieckim języku *z odpowiednim skutkiem* udzielaną być mogła.

b) Krótki czas trwania nauki przygotowawczéj.

Materyał religijny, który ma być rozebrany i przyswojony pamięci dzieci, jest bardzo rozległy, a czas nauki trwa krótko.

c) Życzenie rodziców:

Wiele rodzin pochodzi z Królestwa Polskiego i powrócą tamdotąd prędzéj czy późniéj, ponieważ tutaj rząd pozostać im nie pozwoli.

d) Kościelne powody.

Parafia katolicka jest przeważnie polska. Niemieckich katolików jest w tutejszéj parafii zaledwie kilku; ale i dla téj szczupłéj garstki Niemców od dawna odprawia się kilka razy do roku nabożeństwo po niemiecku.“)

Jak widzimy odprawa, dana p. inspektorowi, wypadła dość blado, bez wątpienia ze względu na to, że ów kapłan miał równocześnie inspekcyą lokalną nad szkołą katolicką, któréj przez dobitną odpowiedź utracić się lękał.

Czy nasi kapłani, których dopuszczono do nadzoru nad nauką religii, nie będą wobec znanych warunków tak samo zależni od powiatowych inspektorów szkólnych? Jest to rzecz niesłychanie ważna, nad którą warto zastanowić się gruntownie!

Wiec w Gorzycach

w powiecie żnińskim odbył się w dniu 10 b. m. w stodole gospodarza Bały. Wiec zagaił i przewodniczył mu miejscowy proboszcz ks. Westfal. Pierwszym mówcą był p. Leon Guttry z Piotrkowic i mówił o prawach naszych politycznych; pan Ignacy Unrug z Sielca zachęcał następnie do zakładania Kółek rodzicielskich a zwłaszcza do tego, by każdy w swoim domu uczył dzieci czytać i pisać po polsku, czego prawo nie zabrania. Do tego też zachęcał serdecznie Szczepan Kruszka, gospodarz z Dochanowa.

Następcą p. Puttkamera

zostanie prawdopodobnie naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego p. *hr. Zedlitz Trützschler*. Wczorajszy numer organu kanclerskiego donosi, że cesarz polecił księciu kanclerzowi rozpocząć z hr. Zedlitzem pertraktacye względem przyjęcia teki ministra spraw wewnętrznych. Hr. Zedlitz wyjechał już w środę do Berlina.

Pomimo więc, że lada chwilę spodziewać się należy śmierci cesarza, nie ma p. Puttkamer widocznie najmniejszéj nadziei ponownego objęcia urzędu swego, bo nie ulega prawie żadnéj już wątpliwości, że p. hr. Zedlitz zaofiarowane sobie stanowisko przyjmie. Nazwisko hr. Zedlitza pojawiło się wśród kandydatów na godność ministra spraw wewnętrznych najrychléj, ale dzienniki półurzędowe twierdziły, że rząd nie będzie chciał komisyi kolonizacyjnéj, któréj prezesem jest p. hr. Zedlitz, pozbawiać tak doświadczonego kierownika. Względy te jednakowoż upadły.

Pan hr. Zedlitz odbył karyerę administracyjną bardzo szybko i zanim przybył do Poznania był przez dłuższy czas prezesem rejencyi w Opolu. Jest on — jak pisze „Freisinnige Ztg.“ — ze względu na konserwatywne zasady swoje zupełnie odpowiednim na członka pruskiego ministerstwa. Równocześnie jest wolnym od zarzutu, jakoby kiedykolwiek wpływał był na wybory.

III Sejmik związku niemieckich cechów szewskich

odbył się w Berlinie 11 i 12 b. m. Przewodniczący zakomunikował zebranym delegatom, których około 200 się stawiło, że zarząd centralny, stósownie do uchwały przeszłego sejmiku (1886 r.), przesłał na ręce kanclerza memoryał wyłuszczający szkody i niedostatki niemieckiego rzemiosła, upraszając rząd, aby, między innemi, przez zaprowadzenie cechów przymusowych, przymusowe legitymacye czeladzi itp. przyczynił się do podniesienia rzemiosła. Na ten memoryał, który w kopii został także przesłany byłemu ministrowi spraw wewnętrznych p. Puttkamerowi, nie odebrał zarząd żadnéj odpowiedzi. Przesłał także zarząd kilka petycyi do parlamentu, ale komisye nie przedłożyły ich wcale pod plenarne obrady. Zdaje się, że rząd nie jest za przeprowadzeniem egzaminu na majstrów; zarządowi, dopominającemu się o ten egzamin, dano do zrozumienia, że jego członkowie są „krzykaczami“, niepokojącymi majstrów na prowincyi. Mimo to jednak, jak zapewnia przewodniczący, nie poprzestanie zarząd starać się o dobro rzemiosła. W dalszéj dyskusyi przedwstępnéj zganiono zarząd, że przez cechy agitował na rzecz kartelu przy wyborach; cechy nie powinny się bowiem wcale mięszać do polityki.

Co do kas chorych postanowiono upoważnić zarząd, aby się postarał o to, iżby miejscowe kasy chorych nie utrudniały bytu kasom cechowym i innym podobnym kasom zapisanym. Nadto ma zarząd poczynić kroki, aby ustawy zabezpieczającéj w razie kalectwa i na starość, nie rozciągano na przemysł szewski.

Za ustanowieniem egzaminów na majstrów przemawiało ośmiu delegatów, a przeciw tym egzaminom tylko dwóch; przyjęto też rezolucyą żądającą zaprowadzenia tych egzaminów, a nadto zażądano, aby tytuł majstra mógł tylko przybrać ten rzemieślnik, który udowodni, że się uczył rzemiosła i że je zna dokładnie.

Następnie przyjęto rezolucyą, żądającą, aby każdy cech do związku należący starał się o to, żeby pozyskał przywileje określone paragrafami 100e—m ordynacyi procederowéj.

Przy następującym punkcie porządku obrad rozbierano kwestyą robót rzemieślniczych w więzieniach i w warsztatach wojskowych. Po obszernéj dyskusyi przyjęto następującą rezolucyą: „Sejmik uchwala, że roboty rządowe mogą być załatwiane w więzieniach, o ile tam są odpowiednie siły rzemieślnicze, w przeciwnym razie winny takie roboty być oddane cechom za rzetelném wynagrodzeniem. Warsztaty wojskowe należy ograniczyć, a majstrom pułkowym powinno być zakazaném załatwianie obstalunków cywilnych i prywatnych. Protestuje też sejmik przeciwko konkurencyi, jaką robią cechom zakłady poprawcze i domy karne.“ Po przyjęciu téj rezolucyi polecono rzemieślnikom, aby się przy najbliższych wyborach postarali o to, żeby do parlamentu weszło jak najwięcéj posłów rzemieślników.

Co do szkół fachowych uchwalono, aby przemysłowcy starali się przedewszystkiém o zaprowadzenie przymusowych szkół uzupełniających, do których następnie będzie łatwo można dodać szkoły fachowe. Polecono nadto zarządowi centralnemu zestawienie jednolitego planu naukowego dla szkół fachowych.

Co do regulaminu dotyczącego podatku procedorowego przyjęto rezolucya dopominająca się niezwłocznego uregulowania téj kwestyi, ponieważ dzisiejszy regulamin nie uwzględnia dostatecznie stósunków produkcyi procederowéj, coraz bardziéj przez wielki przemysł (fabryki i kapitał) podkopywanéj. Zarząd centralny ma przedłożyć zarządowi odpowiednie w tym względzie wzmianki.

Następujący punkt porządku obrad dotyczył gospód i wsparcia wydzielanego czeladzi wędrownéj, przyczém przyjęto następującą rezolucyą: 1) rządy związkowe powinny pozakładać gospody cechowe; 2) przy gospodzie mają być urządzone biura informacyjne ułatwiające wyszukanie roboty; 3) czeladź wędrowna ma tylko wtedy uzyskać wsparcie, jeżeli udowodni, że na ten cel już składki opłacała i że mimo starań zatrudnienia znaleść nie mogła; 4) składki na gospodę i wsparcie dla czeladzi wędrownéj winni opłacać majstrowie i czeladź; 5) wysokość i jakość wsparcia należy zastósować do warunków lokalnych; 6) za legitymacyą do uzyskania wsparcia mają służyć jednolite książeczki kwitowe, w którychby był także umieszczony wykaz gospód, znajdujących się przy cechach, należących do związku; 7) dla wszystkich cechów, należących do związku, ma być wygotowany jednolity regulamin gospodni, zawierający także książeczkę kwitową.

Po załatwieniu spraw stojących na porządku obrad odczytano pismo Stowarzyszenia samodzielnych szewców w Hamburgu, zapytujące się, jakie stanowisko zajmuje zarząd centralny w obec kwestyi święcenia niedzieli. Zarząd odpowiedział, że z radością wita uregulowanie téj sprawy, poczem upoważniono go, aby u władz poczynił odpowiednie kroki. — Przyszły sejmik (IV) odbędzie się za dwa lata, także w Berlinie.

„Słowo o opodatkowaniu spirytusu.“

W obec ogólnego zainteresowania, jakie kwestya spirytusowa obudziła u nas już od lat kilku, a w Galicyi od kilku miesięcy, pozwalamy sobie powtórzyć na tém miejscu ciekawy artykuł, zamieszczony w téj sprawie w ostatnim zeszycie krakowskiego „Przeglądu Powszechnego“:

„W obec tak żywo obchodzącéj nasze społeczeństwo kwestyi nowego prawa o opodatkowaniu spirytusu — pisze autor wspomnianego artykułu — nie od rzeczy będzie zestawić kilka ogólnych uwag, opartych na najnowszych badaniach w tym przedmiocie, a dotyczących społecznéj i moralnéj jego doniosłości.

Podatek od spirytusu głównym państwom przynosi od głowy jednego mieszkańca przecięciowo:

w Anglii	13	frank.	— cnt.
w Niderlandach	11	„	80 „
w Stanach Zjednoczonych	7	„	50 „
w Rosyi	6	„	40 „
w Francyi	6	„	35 „
w Belgii	3	„	65 „
w Niemczech	1	„	75 „
w Austro-Węgrzech	1	„	11 „
w Badeńskiém	—	„	50 „
w Wyrtemberskiém	—	„	40 „

Anglik wypija rocznie 2½ litra
Francuz „ „ 14 „
Niemiec „ „ 13½ „

W tablicy téj uderza każdego, że nie tam państwa osiągają z podatku najwyższy dochód, gdzie ludność najwięcéj spożywa alkoholu i tak: Anglia ma dochodu z głowy dwa razy z górą tyle, co Francya, mimo, że spożycie ma się w odwrotnym srósunku, Anglik spożywa bowiem na głowę 2½, Francuz 4 litry. Niemcy mają dochodu z głowy cztery razy mniéj, niż Francya, pomimo, że Niemiec spożywa 8½ litrów alkoholu (nie wchodzi tu w rachubę piwo) — to jest przeszło dwa razy więcéj, niż Francuz.

A cóż dopiero powiesz czytelniku na naszą biedną Galicyą, która zapłaciła w roku 1880 podatku od spirytusu 2,081,957 złr., a że ludność tegoż roku wynosiła 5,926,172, przeto państwo dostało z głowy Galicyanina 35 centów (z ułamkiem), a jednak i pomimo, że wypija on rocznie spirytusu 7¼ litrów, czyli Austrya ma dochodu z głowy Galicyanina 39 razy mniéj, niż Anglia, — pomimo, że Galicyanin wypija prawie 3 razy tyle spirytusu, co Anglik (7½—2½ litrów). Wymowne porównanie!

Przegląd tych cyfr wykazuje jasno, że wysokość spożycia na miejscu, jakkolwiek niezbędną jest podstawą wielkich dochodów państwa, nie jest ich główną zasadą. I że wydajność podatku zależy właściwie od tego, czy państwo potrafi lub nie ową zasadę wyzyskać.

W czémże więc ta zasada leży? Rozpatrując z tego punktu widzenia tabliczkę porównawczą, na czele przywiedzioną, zobaczymy, że wyliczone kraje podzielić można na dwie kategorye. Do pierwszéj zaliczyć można te, gdzie wydajność podatku jest wysoka, a sam podatek cięży na wytworze zupełnie skończonym, czyli gotowym do spożycia. Kraje te potrafiły wyzyskać spotrzebowanie, a razem ująć je w karby.

Do drugiéj wejdą kraje, gdzie wydatność kraju jest mniejszą, a podatek obliczony wedle ilości surowych materyałów (n. p. ziemniaków, żyta, ryżu) do przerobienia. Jednocześnie zaś spożyciu wolno rozwijać się bezkarnie, żadnych z tego owocu nie przynosząc, owszem ujemnie działając w sferze moralnéj, a przez to i ogólno-społecznéj.

W pierwszéj grupie wybitne miejsce zajmują Anglia, Francya, Holandya i Stany Zjednoczone. W drugiéj znajdziemy Niemcy, Austryą, Bawaryą Wyrtembergią i t. d.

Statystyka takiemi niezbitemi argumentami stanowczo potępia podatek obliczony od produktu surowego do przerobienia przeznaczonego. A wszak sąd statystyki ma za sobą powagę, jako sąd „doświadczenia na piśmie i w cyfrach“, jak słusznie ją nazwano.

Monopol wódczany, przedmiot zasadniczych sporów w parlamencie niemieckim, ta ostateczność w drugim kierunku, w porównaniu z nieograniczoną wolnością spożycia — bodaj czy nie więcéj jeszcze przedstawia stron ujemnych do skrytykowania. Jednak monopol bezpośrednio nie interesuje państwa naszego, ani kraju, gdyż „kwestya spirytusowa“ obraca się obecnie około opodatkowania fabrykacyi, nie zaś ujęcia jéj w monopol. Przyjrzyjmy się przeto z kolei najkorzystniejszemu systemowi opodatkowania, a tym jest niewątpliwie wprowadzony przez Anglią, Francyą i Stany Zjednoczone. — Pierwszą korzyść z niego uwydatnia tabliczka na początku podana, to jest wydajność, czyli rentowność budżetowa. — I rzeczywiście w Anglii podatek od spirytusu stanowi 500 milionów, to jest czwartą część dochodów państwa, w Niderlandach 50 milionów, to jest piątą część dochodów, we Francyi 260 milionów, to jest dziesiątą część dochodów, w Stanach Zjednoczonych 460 mil., to jest piątą część dochodów.

(Dokończenie nastąpi.)

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 13 czerwca.

(S. p. Władysław Badeni. — List pasterski księdza Biskupa Sembratowicza. — W sprawie jubileuszu chrztu Rusi.)

(a) Zgon ś. p. Władysława hr. Badeniego w dniu 10 b. m. w Gleichenbergu, obudził powszechny żal w całym kraju. Był to wielce zasłużony obywatel, wypełniający obowiązki swe na wszelkich stanowiskach gorliwie, sumiennie i umiejętnie, a jako szef departamentu komunikacyi w wydziale krajowym, w którym prawie bez przerwie od utworzenia tej władzy autonomicznéj zasiadał, oddał krajowi niespożyte zasługi, tak że go ojcem i twórcą tej ważnéj w sprawie dobrobytu i cywilizacyi kraju naszego gałęzi nazwać można. Wydział krajowy, uznając jego pracę, wysłał do synów ś. p. Władysława telegram kondolencyjny, a do wdowy pismo, w którym słusznie mógł powiedzieć: „My towarzysze i świadkowie codzienni Jego niespożytéj działalności tracimy z nim podporę wspólnych usiłowań, nieporównany wzór przejęcia się obowiązkiem, kraj cały traci w Nim jednego z najlepszych swych synów, męża silnéj woli, ugruntowanych przekonań, gorąco miłującego tę ziemię i związane z nią tradycye, znającego, jak mało kto, nasze potrzeby, nasze siły i braki. Pamięć Jego zostanie żywą między nami, a my prosimy, byś raczyła przyjąć wyrazy naszego najgłębszego i najszczerszego współczucia.“ Pogrzeb w Busku odbędzie się w piątek, dokąd wydział krajowy udaje się gremialnie, dokąd także udadzą się posłowie i liczne deputacye. W czasie obchodu pogrzebowego przemawiać będą: ksiądz Pietraszkiewicz, miejscowy proboszcz obrządku grecko-katol.; w imieniu wydziału krajowego p. Oktaw Pietruski, a w imieniu obywatelstwa Artur hr. Potocki.

Ks. Metropolita Sembratowicz wydał również list pasterski do duchowieństwa i wiernych swéj archidyecezyi, w którym opisuje całe podniosłe przyjęcie galicyjskich pielgrzymów trzech obrządków katolickich w Watykanie, i podaje przemówienie Ojca św, w odpowiedzi na wyrazy hołdu, złożonego przez ks. Arcybiskupa Morawskiego. Ks. Metropolita słowami Ojca św. upomina do zgodnego i bratnego pożycia bez względu na obrządek, i poleca duchowieństwu, aby list ten odczytano wiernym w cerkwiach.

W sprawie jubileuszu chrztu Rusi, w którym to obchodzie, zainicyowanym, jak wiadomo, przez Towarzystwo im. Kaczkowskiego na tegoż żądanie mieli wziąć udział Biskupi ruscy, piszą do „Diła“ z Przemyśla:

„Jak mógł wydział towarzystwa Kaczkowskiego uchwalać coś podobnego, tego my w żaden sposób pojąć nie możemy. Oczywiście w wydziale nie ma głów chłodno myślących, któreby mogły rzecz rozważnie traktować. Wydziałowi towarzystwa im. Kaczkowskiego, ani nikt kompetentny ztąd mandatu żadnego nie dał, ani on tutaj z nikim się w téj kwestyi nie komunikował i nie porozumiewał. Gdy się tutaj ludzie dowiedzieli, że taka uchwała została opublikowaną w „Czerwonéj Rusi,“ to tylko ramionami

---

(43)

VETO!

POWIEŚĆ

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 136.)

I nagle twarz pana Tukały przybrała niezwykły wyraz frasunku. Milczał moment, miódł pił, wąsami ruszał, sapał głośno, a potém, snać decyzyę powziąwszy, rzekł patrząc na Woydata:

— Wacpanu uczciwa dusza z oczu patrzy, ten zaś młodzieniaszek, Sokoł, powiada, jako krew Tukałłów w nim płynie, byłby więc chyba monstrum wyrodne, gdyby uczciwym nie był; zresztą zacnemu służy, który moim elektorem jest.... Otóż rozumiem i konkluduję, że przed takimi słusznymi kompanami sekretów nosić w sercu nie mogę, a może też i consilium dacie skuteczne... przeto powiem wacpanom, że jako tu mnie widzicie, ja, Baltazar Hipolit Tukałło, ziemianin wileński, jestem w przededniu okrutnéj śmierci....

P. Baltazar mówił to z tak głęboką konwikcyą i głosem tak pewnym a nieledwie wzruszonym, że Woydat i Sokoł, przejęci mimowolnie trwogą, równocześnie krzyknęli:

— Jezus Marya! co też waszmość gadasz?

— A no, tak! — odparł Tukałło — jak mnie tu widzicie.... dziś z wami gadam, a nie minie tydzień, już może trup ze mnie będzie szkaradny....

Westchnął i zamilkł.

— Ale mówże waszmość! — zawołał Woydat — jakież niebezpieczeństwo wam grozi?....

— Niebezpieczeństwo? — powtórzył Tukałło z pogardą. — Niebezpieczeństwo żadne, jeno śmierć pewna... śmierć męczeńska!

Woydat się zaśmiał.

— A cóż to waszmość na misye do pogańskich narodów się wybierasz? — żartobliwie zapytał.

Tukałło spojrzał nań chmurno.

— Gdyby mnie — rzekł — ten młodzieniaszek, mój krewniak, tak się zapytał, tobym mu ojcowską admonicyę wymierzył, a waćpanu to już płazem puścić muszę, jeno to powiem: nie widziałeś-że waść na własne oczy, jako mię tu, w téj gospodzie, porąbano okrutnie i do tego nie szlacheckiemi rękami, żem dwie niedziele wrzeszczał z bólu, tak mię rany parzyły? A nie słyszałeś-że waćpan, jako tu naoczni świadkowie mówili, ludzie słuszni: Dziembowski i Rymsza, iż spisek był przeciw mnie uknuty, pod wodzą młodego Sicińskiego z Upity? A wieszże kto za Sicińskim stoi? nie kto inny, jeno Hetman Radziwiłł.... Nie potrzebuję więc ja na misye pogańskie iść, aby śmierć męczeńską znaleźć, boć i tu są pogańskie sumienia i rozbójnicze ręce....

Zamilkł znowu pan Tukałło, nalał sobie kubek miodu i duszkiem wypił.

— Jakież by książę Hetman przyczyny miał — spytał Sokoł — aby na życie waszmości godzić?

Imćp. Baltazar spojrzał tak surowo, że aż Sokolika dreszcz przeszedł.

— Głupiś! — rzekł — jakbyś się z Tukałłówny nie rodził! Przyczyn jest nie mało a ta najważniejsza, że milczeć nie umiem, jeno prawdą walczę. Teraz zaś będzie nowy powód, o którym mówić chcę.

I ciągle już z chmurnym na twarzy wyrazem tak prawił daléj:

— Kiedy mię tu w téj gospodzie tak szpetnie porąbano, wylizawszy się z tych ran pogańskich, umyśliłem wyszukać najpierw owego Sicińskiego, co to na czele spisku stał. Nie trudno mi to przyszło, bo on tam wówczas w Birżach wojował... jeno, że kiedym tam przybył, on mi się wymknął i już do Wilna precz odjechał. Alem się za to ciekawych tam rzeczy domacał.... Znałeś waść może, mości Woydat, dworzanina birżańskiego, co się Wodźbunem zwał?

— Znałem — odparł Woydat — a co się z nim stało?

— Ba! żebym wiedział! — zawołał p. Baltazar. — Jedna rzecz jest pewna, że téj saméj nocy, kiedy Siciński do zamku przybył, Wodźbun znikł bez śladu i odtąd go ludzk oko nie widziało.... Jedni mówią, że narł, inni, że go do lochów podziemnych z rozkazu księcia wtrącono, albo zawrdowano....

— Ależ to nie może być! — przerwał Woydat — Wodźbun chory był i na umyśle, jak słyszam, podupadł... być też może, że zmarł; lz to stary i zaufany sługa Hetmana i, aby go za jego rozkazem zamordować b uwięzić miano, temu nie uwierzę, to nimoże być....

— Ale tak st, gdy mówię! — wrzasnął Tukałło, jąc w stół pięścią. — Waść swoje: nieoże być, powtarzasz, a to się nie zda na nic, boś ciemny jak tabaka w rog Ja ci dopiero rozpowiem całą histoę, a gdy ją usłyszysz, to ci serce struclje, gdyby zajęcze, a włosy staną jak ty na głowie, choćbyś łysy był. Wiedz eto waść, że Wodźbun był przed la takich samych jak waćpan konwikcyże można djablu służyć i czyste sumie mieć, a brał się do téj służby ksicéj z takim zapałem, jakby go za to wienie czekało. Dobry człek był i lowałem go bardzo, zwłaszcza od cz gdy mi on życie w jednej okazyi oca Odradzałemu mu też zawżdy téj radzíłłowskiéj służby, ale nadaremnie; dobrmu snać było w tych Birżach, a mówtéż, iż dla syna to czyni, który za ską książęcą wysoko dojść mógł.

I rzeczywiściemłodzian ten imieniem Zygmunt, bardzo sprawny, a księciu tak się podobać umiał, że mu coraz ważniejsze sye poruczał i wreszcie nieledwie kadantem zamku uczynił. Rodzic zaś się w tym synu zaślepił, że dla jegzczęścia pono i własne zaprzedał smie. Nie wiedziałem ja o tém nic, boę podówczas rycerskiemi sprawami ił, aż oto w r. p. 1625 spadła na Litwęza nawała szwedzka. Zwycięzki Gustavus Adolphus, zniszczywszy Inflanty i Kurlandyę, pustoszył tak samo Litwę, zrabował moje Sulejki z kretesem i postąpił pod Birże, które, jak wacpanowie wiecie, są twierdzą, na straży Litwy stojącą. Do Birż tych chroniło się wszystko, co jeno żyło jeszcze, a i ja tam pobiegłem, dopomagając w obronie zamku w nieobecności księcia Krzysztofa, który w obozie pod Swiadością był. Obrona była trudna, bo choć załoga liczna i dobrych a wiernych żołnierzy dość, lecz niektórzy komendanci byli tacy, którzyby nie tylko Radziwiłła, lecz całą Rzeczpospolitę sprzedać Gustawowi byli gotowi. Spenetrowałem ja też od razu, że młody Wodźbun zdrajcą jest; a dotychczas nie wiem, żali rodzic jego miał zrazu udział w konszachtach i zmowach ze Szwedami, którzy pod zamkiem stali. To pewna, że się w nim sumienie obudziło, a gdym mu zaczął przedstawiać srogie zniszczenie kraju i okrucieństwa szwedzkie, strasznie się tém zafrasował i syna wezwawszy, długą z nim konferencyą miał. Zamek miał jeszcze amunicyi wiele, dział sześćdziesiąt, a ludzi także i żywności podostatkiem, mógł przeto zabawiać czas jakiś Szwedów i doczekać się posiłków a tém samém całą inwazyę powstrzymać, — ale snać nie było to dogodném dla tych, którzy w tryumfach szwedzkich własne swe dobro upatrywali. To też młody Wodźbun snać już stanowczo na stronę szwedzką był ujęty, bo na wszystkie przedstawienia rodzica odpowiadać nawet nie chciał, a wreszcie deklarował, iż zamek poddać się musi, na około bowiem są podłożone miny i w razie dłuższego oporu w powietrze wysadzeni będziemy. Ale w rodzicu jego sumienie obudziło się już na dobre i snać ani w dzień ani w nocy nie dawało mu spoczynku, bo jeśli przed tém na konszachty syna ze Szwedami przez palce patrzał, to teraz z całą gwałtownością przeciw nim wystąpił, a ciągle był jakby w gorączce. Gdy zaś mu syn o tych minach prawił, on cały wzburzony ku niemu się rzucił i zawołał:

— Niech raczéj wszystko w powietrze leci, niżbym dobrowolnie dopuścić miał, aby zamek ten, jedyna granic obrona, poddany został i wolny dał wstęp nieprzyjacielowi na gorsze jeszcze zniszczenie téj ziemi. Po naszych trupach niech idzie, ale go dobrowolnie nie puścim!...

Syn nie odpowiedział na to nic, jeno się rozśmiał szydersko, ja zaś wówczas chwyciłem mego Wodźbuna w objęcia i deklarowałem, że mu cześć wracam i że przy nim stać będę w obronie zamku, dopóki tchu w piersi. Pełniliśmy tedy odtąd dziwną służbę, bo nie tylko z nacierającymi Szwedami walczyć musieliśmy, i jako tako obroną kierować, ale i komendantów strzedz, aby się w konszachty nie wdawali, zwłaszcza też młodego Wodźbuna, który coraz bardziéj podejrzanym się zdawał. — Alterkacye też między nim a rodzicem były coraz częstsze, a słyszałem, jako stary w najwyższém oburzeniu wołał:

— Duszę sprzedałeś, sumienia nie masz! pomnij, żebyś się w moje ręce nie dostał, bo jeśli ze Szwedami iść będziesz, jak psu w łeb ci wypalę!

Jednéj nocy zdrzemnąłem się był nieco w mojéj izdebce, gdy w tém czuję, szarpie mnie ktoś mocno za ramię. Spojrzę: stary Wodźbun nademną, ale gdyby potępieniec, tak straszny. Oczy mu na wierzch wylazły, całe krwią nabiegłe; dyszał, jakby konać miał i chrypliwym głosem powtarzał:

— Chodź za mną! chodź za mną! Już idą....

— Gdzie? kto idzie? — pytałem.

Ale dogadajże się z szaleńcem! Ciągnął mię jeno a szarpał i powtarzał swoje: chodź za mną!

Porwałem tedy szablę i już milcząc, dałem się prowadzić, przeżegnawszy się jeno; a przyznaję, że mi wesoło w tym momencie nie było. Zdawało mi się, że lada chwila miny owe, o których młody Wodźbun gadał, wybuchną, a my do królestwa niebieskiego wpadniemy, ani się obejrzawszy. (C. d. n.)

ścisnęli. Biskup Stupnicki poczuł się tą uchwałą bardzo obrażonym, i mówią, że w danym razie gotówby był nawet osobnym cyrkularzem zabronić swemu duchowieństwu brać udział w uroczystości chrztu Rusi, aranżowanéj przez wydział towarzystwa im. Kaczkowskiego zwoływał Biskupów, kapituły i dziekanów na uroczystość kościelną."

Wiedeń, 13 czerwca.

(Delegacye. — Książę Ferdynand. — Fałszywe wieści o Bułgaryi i Serbii. — Arcyksięstwo Rudolfowie w Serajewie.)

(≈) Po solennem otwarciu delegacyi, większa część austryackich członków tego najwyższego parlamentu opuściła Peszt a teraz pracują komisye, względnie referenci. Nie ulega wątpliwości, że żądania ministra wojny, jak na przeszłéj sesyi, uchwalone będą jednomyślnie. Natomiast z pewną ciekawością należy wyczekiwać, jaką postawę zajmą delegacye, a zwłaszcza węgierska, wobec polityki zagranicznéj? W przedostatniéj sesyi delegacya węgierska wyraźnie domagała się od hr. Kalnokiego, aby uznał ks. Ferdynanda jako legalnego władzcę Bułgaryi. Hrabia Kalnoky nie opierał się temu w teoryi, ale oświadczył, że wybór stósownéj chwili musi mu zostać zostawiony. Dotąd hr. Kalnoky nie uznał księcia, ale też nie przyłączył się do przedstawień Niemiec, Francyi i Rosyi, które w Carogrodzie protestowały przeciwko „nielegalnym" rządom księcia Ferdynanda. Delegacya węgierska zapewne pochwali ministra, że wtedy nie poszedł za przykładem rządu berlińskiego, czy jednak ponowi swe wnioski co do formalnego uznania księcia Ferdynanda, to dotąd nie wiadomo. Co do delegacyi austryackiéj, ta zachowuje się dość biernie, zresztą referent, młody hrabia Franciszek Taun jest tylko niejako sekretarzem Kalnokiego.

Tymczasem dzienniki tutejsze nieustannie rozgłaszają datowane z Zofii, a fabrykowane tutaj na miejscu plotki o bliskiém przesileniu gabinetu bułgarskiego, mianowicie o ustąpieniu Stambułowa. Dopiero wczoraj urzędowa depesza z Zofii zapewniła, że kryzys nie istnieje i rzeczywiście trudno przypuścić, aby ks. Ferdynand zgodził się na ustąpienie tego znakomitego patryoty. Wreszcie zmiana gabinetu w Zofii to całkiem coś innego, aniżeli ustąpienie księcia, lub powrót Bułgaryi pod „opiekę" rosyjską, atoli w téj chwili nie ma żadnych realnych podstaw, aby zmianę gabinetu uważać jako bliską. Jest to wielkie nieszczęście dla Austryi, że prasa tutejsza prawie bez wyjątku kwestye polityczne traktuje nie ze stanowiska patryotyzmu austryackiego, lecz ze stanowiska najbrzydszego interesu administracyi, to téż ciągle doniesienia o zachwianém stanowisku Stambułowa tłomaczą się zapewne tém, że ten minister nie płaci dziennikom tutejszym haraczu, jakiego się domagają.

Z podobnych powodów „N. Fr. Presse" donosi dziś o rzekomych ruchach powstańczych radykałów serbskich. Zapewne są oni zawsze do tego skłonni, atoli dzisiejszy minister Krysticz nie zna żartów i bardzoby mnie dziwiło, gdyby radykali raz jeszcze odważyli się wyzwać go do otwartej walki. Raczéj poprzestaną na intrygach pokątnych i na rozgłaszaniu w dziennikach francuzkich i rosyjskich niedorzecznych plotek.

Para arcyksiążęca zawitała dziś do Serajewa i tam także doznała najserdeczniejszego przyjęcia. Nie wiem, co z téj wycieczki zrobią dzienniki rosyjskie i jak potrafią przekręcić fakt, że ludność wszystkich wyznań z prawdziwym zapałem przyjmowała dostojnych gości? Ale niepodobna zapału tego przeoczyć. Jak to inaczéj car przyjeżdża do Warszawy! Ile tam złe sumienie nakazuje środków ostrożności, jak starannie przeszkadza się ludności zbliżyć do osoby władczy! I arcyksiążę Rudolf, gdyby był do tego zmuszony istotnie nieprzychylném usposobieniem ludności bośniackiéj, byłby mógł poprzestać na przeglądach wojskowych i recepcyach urzędników. Tymczasem para arcyksiążęca wszędzie łaskawie przemawiała do garnącéj się do niéj ludności. Niewątpliwie i w Bośnii istnieją ajenci panslawistyczni i pewne wykolejone osoby, gotowe za brzęczący rubel podjąć się nawet „politycznego" rozboju, ale że przeważna część ludności zupełnie się pogodziła z panowaniem austryacko-węgierskiém, nie ulega wątpliwości. Dodajmy, że rządy rakuskie w Bośnii odznaczają się zaszczytnie sumiennem uwzględnieniem potrzeb kraju, wzorową oszczędnością i wielką zręcznością w podniesieniu dobrobytu kraju.

Tutejsze dzienniki półurzędowe podnoszą przemowę arcyksięcia Rudolfa w Zagrzebie, w któréj tak dobitnie podniósł nierozerwalność Kroacyi od innych krajów korony węgierskiéj i tém samém dał nauczkę separatystom chorwackim.

NIEMCY.

* Berlin, 15 czerwca. Stronnictwo konserwatywne postanowiło wręczyć panu Puttkamerowi adres uznania i wdzięczności za tyloletnie sprawowanie rządów w ściśle konserwatywnym duchu. P. Puttkamer zamieszka prawdopodobnie w majątku swoim Karzynie na Pomorzu.

— Podczas ostatniéj sesyi sejmowéj przemawiali: poseł Rickert (wolnom.) 106 razy, dr. Windthorst 86 razy, baron Minnigerode (konserw.) 71 razy, baron Schorlemer z Alst 53 razy, dr. Meyer z Wrocławia 49 razy. Poseł Richter 18 razy.

— Na zebraniu narodowo-liberalnych wyborców w Cwikawie w Saksonii przemawiał kandydat ich, p. Temper za tém, ażeby na przyszłość pozbawiano socyalistycznych przywódców obywatelskich praw honorowych. Prawdopodobnie nie zaniedbają socyaliści wywdzięczyć się panom narodowym liberałom przy najbliższéj sposobności za projekt ten, który zresztą nawet wśród uczciwych kół środkowych nie znalazł uznania.

— Mieszkańcom 76 nadgranicznych wsi i miasteczek francuskich pozwolił rząd alzacki przebywać granicę bez paszportu, jak to już w pierwszym okólniku swoim zapowiedział.

— Rząd alzacki postanowił pensyonować wszystkich nauczycieli elementarnych, nie władających dokładnie językiem niemieckim.

— Na podstawie antisocyalistycznéj ustawy odebrano bremeńskiéj „Volksztg." debiut pocztowy.

IRLANDYA.

* O zgromadzeniach protestowych Irlandczyków przeciw dekretowi Stolicy św. pisze rzymski korespondent wiedeńskiéj „Polit. Corr." między innemi, co następuje:

„Z licznych owych protestowych mityngów, które dniami ostatniemi zwołano w Irlandyi w sprawie dekretu Stolicy św. nie można bynajmniéj przesądzać o prawdziwem usposobieniu ludności „zielonéj wyspy". Wiadomości nadeszłe w téj mierze do Watykanu stwierdzają, że w całéj Irlandyi duchowieństwo jako i najwybitniejsze osobistości katolickiego społeczeństwa — z wyjątkiem jednych parnelistów — zupełnie nie uczęszczają na owe zgromadzenia. Uchwała Biskupów irlandzkich z pewnością otworzy oczy dowódzcom ruchu narodowego, którzy przez chwilę poczęli przeciągać lud na drogę oporu przeciw Kościołowi. Nie ulega wątpliwości, że lud katolicki Irlandyi, usłyszawszy głos swych Biskupów, zastósuje się do woli ich, jako i do woli Naczelnego Pasterza. Stolicę św. w raz przyjętéj zasadzie utwierdza do reszty i to, że cała prasa katolicka (włącznie z prasą północnéj Ameryki) w dekrecie owym nie widzi bynajmniéj jakiegośbądź kroku politycznego — ale jedynie tylko akt, tyczący się zasad moralności. Jednogłośne to zapatrywanie prasy katolickiego świata najlepiej zbija wszelkie mylne i nieprzyjazne opinie pewnych organów irlandzkich o okólniku Papiezkim".

Najnowsza wyprawa Stanleya.

(4)

(Ciąg dalszy.)

Dr. Fischer opuścił wybrzeże w sierpniu 1885 r. i po niezmiernych trudach dotarł w grudniu tegoż roku do południowych brzegów jeziora Wiktoryi. Ztamtąd postanowił rozpocząć układy z młodym władzcą Ugandy w celu uzyskania wolnego przejścia do prowincyi Emina beja. Układy te do żadnego nie doprowadziły rezultatu. Sprzyjający Arabom władzca Ugandy a pałający nienawiścią do chrześcian i białych, rozkazał był krótko przed przybyciem dr. Fischera zamordować angielskiego Biskupa Hanningtona, zwierzchnika tamtejszych misyi anglikańskich, wraz z całém, liczącém 50 głów, otoczeniem a mnóstwo chrześciańskich swych poddanych popalić. Podobny los czekał także i dr. Fischera, który atoli poznawszy jak rzeczy stoją, odstąpił dość wcześnie od granic Ugandy i starał się obejść olbrzymie jezioro Wiktoryi i z przeciwnéj strony dotrzeć do prowincyi podrównikowéj. Ale i tu napotkał na niezmierne trudności. Podróż przedłużyła się w ten sposób o kilka miesięcy, żywność zabrana wyczerpała się powoli a nie było za co kupić nowéj, bo artykuły zabrane przez ekspedycyą nie posiadały żadnéj prawie wartości wśród dzikich mieszkańców tamtejszych krajów. Wreszcie i władzca państwa Usoga, lennik króla Ugandy, zabronił dr. Fischerowi przejścia przez państwo swoje. Tragarze i przewodnicy poczęli się burzyć, bo podróż, za którą z góry otrzymali zapłatę, trwała dłużéj, aniżeli ją wpierw obliczono, i w żaden sposób daléj iść nie chcieli.

Widząc niemożliwość dalszego pobytu w tych stronach, a tém więcéj przebicia się do prowincyi podrównikowéj, postanowił dr. Fischer powrócić do Zanzybaru. Odwrót swój z niemniejszym uskutecznił trudem, jak pochód w głąb Afryki. Po całorocznéj wreszcie niebytności stanął w czerwcu 1886 r. znowu u wybrzeży oceanu Indyjskiego, zkąd z mocno nadwątlonem zdrowiem powrócił do Europy i w kilka miesięcy później dokonał pełnego poświęcenia życia. Jedynym rezultatem téj wyprawy była wiadomość otrzymana przez jednego z pozostawionych przy życiu misyonarzy angielskich w Ugandzie, Macaya, że Emin bej dosyć silnie się jeszcze trzyma i że Junker i Casati znajdują się jeszcze w prowincyi jego. Równocześnie zawiadomił dr. Fischer na téj saméj drodze Emina beja, że znajdował się już blisko niego, i że przyjaciele jego rychléj czy późniéj z skuteczną pospieszą mu pomocą.

Nie lepiéj poszło innéj ekspedycyi, która pod wodzą prof. dr. Lenza wyruszyła od zachodu, od ujścia rzeki Congo. Nie posiadając nawet tyle środków, co dr. Fischer, poznał prof. Lenz już po kilku miesiącach, że w żaden sposób do środka Afryki dojść nie zdoła.

Dopiero w końcu września 1886 r. nadeszła z Zanzybaru pierwsza pomyślniejsza wiadomość. Telegram podmorski doniósł, że dr. Junker zjawił się tam niespodzianie zdrów zupełnie i przywiózł pomyślne bardzo wieści o Eminie beju. Cudem formalnym przedostał się ciężko doświadczony podróżnik przy pomocy misyonarza Macaya wśród ustawicznych niebezpieczeństw przez państwa Ugandę i Unioro do misyi położonych na południowém wybrzeżu jeziora Wiktoryi i ztamtąd przybył po niemniéj trudnéj podróży, do Zanzybaru, dokąd już naprzód wysłał był przez jednego z przewodników swoich wieść o szczęśliwym ratunku swoim wraz z własnoręcznym listem Emina beja, zabranym z Wadelai. List ten był pisany w dniu 1 stycznia roku 1886, potrzebował zatém blizko 10 miesięcy, zanim dostał się do rąk właściwych.

Pomimo trzyletniéj blizko izolacyi, pomimo, że w czasie tym znikąd nie otrzymał pomocy i skazany był wyłącznie na własne siły i własną roztropność, dzierżył Emin bej silnie jeszcze władzę w swéj dłoni. List przywieziony przez dr. Junkra a przeznaczony dla wydawcy „Petermanna Geogr. Mittheil." zawierał wiele ciekawych szczegółów, które najlepiéj charakteryzują położenie i zacny charakter Emina, dla tego przytoczymy kilka z niego ustępów:

„Od czasu, gdy po raz ostatni odezwałem się do was, przeminęło kilka lat brzemiennych w wielkie wypadki i prawdopodobnie zaliczyliście nas już do umarłych lub zaginionych. Ale tak widocznie być nie miało! Dotąd bowiem odpieramy bezustannie ciężkie ciosy przeciwnego losu, walczymy śmiało, opuszczeni przez własny rząd, zapomnieni przez resztę świata. Garść biednych moich żołnierzy murzyńskich, nagich i często przez miesiące całe jedynie durrą się żywiących wiernie dotąd pomimo wszelkich ciosów przy mnie wytrwała. Przy pomocy Boga wytrwamy i nadal albo wspólnie utorujemy sobie drogę, jeżeli znikąd nie nadejdzie pomoc.

„Biedny mój przyjaciel Lupton bej jęczy w niewoli i nie wiem dokąd go zawleczono. I mnie podobny los groził. Uszedłem jedynie przebiegłością, przez co zyskałem na czasie i skoncentrowałem siły moje, ażeby godnie przyjąć sudańskich rokoszan. Biłem się często i straciłem wielu ludzi, którzy zasługiwali na los daleko lepszy. Pomimo to dosyć jestem silny, ażeby w danym razie utorować sobie drogę do Egiptu, chociaż wątpię, czy ostatecznego środka tego zmuszony będę się uchwycić."

Następnie opisuje Emin stósunki swoje do władzców sąsiednich państw murzyńskich i badania naukowe, jakie pomimo smutnego położenia swego poczynił.

„Pora deszczowa się skończyła — pisze w końcu obszernego listu swego — a nie wiem, czy pora sucha nie sprowadzi nam na kark nowych zastępów z Sudanu. Ponieważ innych od dwóch lat przeszło nie posiadamy wieści, jak te, które nam rokoszanie w wyzywających przesyłają listach, wieści o klęsce Hicksa i Alaedina paszów, o upadku Charthumu i śmierci Gordona i to wieści, które łatwo mogą być zmyślonemi, to zrozumiecie, z jaką niecierpliwością oczekuję odpowiedzi na listy, które przesłałem dawniéj za pośrednictwem władzcy Unioro dla was do Zanzybaru.[1]) Co bym dał teraz za książkę jaką, albo stronnicę staréj gazety. A jednakowoż nie mamy powodu narzekać! Prawdopodobnie czasy się zmienią, a losy nasze się naprawią. W przebytéj szkole nieszczęścia mieliśmy sposobność wiele się nauczyć. Ale jeżeli kiedykolwiek powątpiewałem ozdatności murzynów, to obecnie przekonałem się aż nadto dowodnie, że czarna a pogardzana rasa bynajmniéj nie ustępuje pod względem zdatności innym rasom, a pod względem wierności i bezinteresowności wiele innych przewyższa."

Z całego listu tego przebija się spokojna świadoma celu energia, zapał do dzieła, któremu się poświęcił i szlachetna wdzięczność względem tych, którzy wśród ciężkiéj doli wiernie u boku jego wytrwali. Nic dziwnego więc, że człowiek obdarzony tak pięknemi przymiotami zdołał pozyskać sobie zaufanie dzikich podwładnych i pomimo tylu niebezpieczeństw tak długo wytrwał na stanowisku swojém.

[1]) Listy te nie doszły do rąk właściwych, ponieważ władzca Ugandy, do którego rąk się dostały, obawiając się zdrady, wstrzymać je kazał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z wizyty Pasterskiéj.

Zbąszyń, 13 czerwca.

Jeżeli wspaniałem było przyjęcie, to rzewném było pożegnanie. Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz odprawiwszy dzisiaj w środę ranną mszą św. pożegnał się dłuższém od ołtarza do ludu przemówieniem polecając mianowicie, aby wytrwał we wierze św. do któréj tyle przywiązania okazuje — prawie 3 tysiące osób przystąpiło w tych dwóch dniach do Sakramentu Bierzmowania. Pożegnawszy się z ludem, któremu raz jeszcze udzielić raczył błogosławieństwa arcypasterskiego siadł do powozu poprzedzony ekskortą jeźdźców i ruszył w stronę Trzciela. W otoczeniu ks. Arcypasterza ta tylko zaszła zmiana, że JW. ks. Prałat Dorszewski był zmuszony powrócić na kilka dni do Poznania, zastępuje go szanowny ks. dziekan Röhr ze Zbąszynia, posiwiały w służbie Bożéj kapłan, dawniejszy dyrektor seminaryum nauczycielskiego w Paradyżu. Kiedy się zbliżył pojazd ks. Arcypastarza do granicy parafii trzcielskiéj świeży zastęp jeźdźców z Trzciela zastąpił konnicę, która powróciła do Zbąszynia, i w otoczeniu oddziału strzelców wjechał ks. Arcypasterz do Trzciela, gdzie w środku miasta na czele duchowieństwa z okolicy i prawie całéj parafii oczekiwał go ks. Renkawitz administrator tejże parafii. Pochód przez bramy tryumfalne wśród pogody najpiękniejszéj był wspaniałym. Starozakonni osobną postawili bramę z napisem hebrajskim: Baruch błogosławiony który idzie w imię Pańskie. W kościele samym odprawiły się zwykłe ceremonie, na ambonę wstąpił ks. dziekan Röhr, mając rzecz do ludu o Sakramencie Bierzmowania. Do obiadu zaproszony został z obywateli p. Haza Radlic z Lewic i patron miejscowy Fischer, właściciel Trzciela. Ze Zbąszynia przybył ks. Arcypasterz pojazdem p. Opitza z Łomnicy. Ze Trzciela wyjeżdża ks. Arcypasterz w piątek rano do Międzyrzecza. Lud garnie się do Bierzmowania i z prawdziwą radością połączoną z uszanowaniem gromadzi się około osoby Dostojnika kościoła, którego przez lat tyle oglądać nie miał sposobności.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie górczyńskiego Kółka rolniczego odbędzie się w Kotowie w przyszłą niedzielę dnia 17 b. m. o godzinie 3 po południu u gospodarza p. Walentego Płotkowiaka.

Walne zebranie Kółek rolniczych włościańskich z południowéj części powiatu średzkiego odbędzie się dnia 17 czerwca b. r. w Środzie na sali Hüttnera o godzinie 4 po południu. Okoliczne obywatelstwo i członków czynnych Kółek rolniczych zachęcamy usilnie do licznego udziału w zapowiedzianem zebraniu. Szanowny Patron Kółek, p. M. Jackowski będzie obecnym.

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 15 czerwca.

*** Doniesienia urzędowe.** Profesor zwyczajny dr. Teodor Lindner w Monasterze przeniesiony został w tym samym charakterze do wydziału filozoficznego w Hali.

---

* ***P. Antoni Raczyński*** przeczy podanéj przez nas wiadomości, jakoby zamyślał Obrę, któréj jest hipotecznym, a raczéj tytułowym właścicielem, sprzedać komisyi kolonizacyjnéj. Przepraszamy pana R. za tę wiadomość nadesłaną nam z wiarogodnego zwykle źródła, które tą razą snać nie było dobrze poinformowane.

*** Na pomnik ks. kanonika Korytkowskiego** złożyli: Ks. kanonik Hilary Koszutski z Mielżyna 10 marek. Ks. proboszcz Marcin Nożewnik z Witkowa 10 marek. Razem z poprzedniemi 481 marek.

*** Do Redakcyi pisma naszego na powodzią dotkniętych w mieście Poznaniu** nadesłał ks. Bolik z Rybnika kolektę kościelną w ilości 56,74 marek.

*** Dowiadujemy się,** że czcigodny poseł Wierzbiński zapadł dziś ciężko na zapalenie błony płucowéj, ale pielęgnujący go lekarze mają nadzieję, że szanowny pacyent przetrwa zwycięzko chorobę, czego i my mu życzymy z całego serca.

*** Wystawa sztuki polskiéj w teatrze polskim.** Na wystawie rzeczonéj znajduje się obok innych obraz H. Siemiradzkiego „Chopin u ks. Radziwiłła".

Cena wejścia na wystawę 50 fen., dla uczniów i uczennic po 25 fen.

Wystawa otwarta codziennie od godziny 11 do 6. W niedziele i święta od godziny 12 do 6.

*** Ostatni utwór Siemiradzkiego** „Chopin u księcia Antoniego Radziwiłła" odbywszy wędrówkę po Berlinie, Warszawie, Petersburgu i Moskwie, wystawiony jest od dni kilku na czas krótki w teatrze polskim w Poznaniu. Odkładając obszerniejsze sprawozdanie o nim na późniéj, nadmieniamy na razie, że różni on się od poprzednich utworów głównie pod względem treści. Genialny mistrz pędzla pożegnawszy się z ulubioną sztuką klasyczną, — z niebem Italii i Hellady, z gajami oliwnemi, opuściwszy patrycyuszów muszkularnych i pełnokrwiste tancerki, zaczerpnął temat z życia rodzimego, przedstawiając nam Chopina, największego z bardów polskich, jako gościa u księcia Ant. Radziwiłła, magnata polskiego, twórcy muzyki do Fausta. Pięknem tém malowidłem wystawił Siemiradzki niejako pomnik czci i sławy dwom znakomitym kompozytorom polskim. Obraz już samą treścią jest sympatyczny dla nas a zwłaszcza interesować powinien Wielkie Księstwo Poznańskie, którego książę Antoni Radziwiłł był namiestnikiem. Gdy tu uwzględnimy jeszcze najwierniejsze oddanie epoki, podobieństwa portretów, perspektywę wyborną, umiejętne oświetlenie salonu książęcego światłem jarzącém, piękne ugrupowanie osób, swobodę i naturalność w ich układzie, znajdziemy w nim wysoką wartość artystyczną. Spodziewamy się, że publiczność miejscowa nie pominie sposobności przekonania się naocznie o wysokich obrazu zaletach.

*** Pozostałym** dotychczas na Kernwerku powodzianom przypomniane ponownie, że z dniem 16 b. m. mają się z zajmowanych przez siebie lokalów wynieść. Tych, co sobie pomieszkania wynaleść nie mogą, pomieści magistrat w szkole przy ulicy Wrocławskiéj.

*** Czerniejewo.** W sąsiedniéj wsi Kąpieli zgorzały w niedzielę po południu trzy domy mieszkalne i dwie stajnie gospodarzy P. i K.

*** W Słupach** pod Szubinem otwartą została agentura pocztowa połączona ze stacyą telefonową.

*** Trzemeszno.** Folwark Młynek, własność p. Jana Jaskólskiego, nabył na subhaście imiennik jego Jan Jaskólski za cenę 26,500 marek.

*** Wielichowo.** Tutejsze Towarzystwo Przemysłowców urządza w przyszłą niedzielę dnia 17 b. m. na winnicy Siekowskiéj zabawę. Wymarsz z miasta nastąpi o godzinie 1½. Goście mile widziani.

*** Paradyż.** W dniu 8 b. m. obchodził nauczyciel seminaryum tutejszego p. Jaskulski 25-letni jubileusz swego urzędowania.

*** Berlin.** Towarzystwo „Stella" w Berlinie urządza pierwszą w swojem istnieniu wycieczkę do miasteczka Köpnik w Altes Schützenhaus. Odjazd ze śląskiego dworca w niedzielę dnia 17 b. m. przed południem o godzinie 9 minut 45. Aby rozbudzić duch polsko-towarzyski, prosimy szanownych rodaków o jak najliczniejszy udział. Staraniem Towarzystwa będzie, aby zabawami szanownych gości zadowolnić. Zarząd.

*** W Berlinie** skazano w tych dniach stróża miejskiego Hermana Erstlinga na 6 miesięcy więzienia, za pobicie pochodzącego z Bawaryi robotnika Brandtnera. Nie notowalibyśmy téj wiadomości, gdy nie ta okoliczność, że Brandtnera wskutek jego dyalektu południowo-niemieckiego nie uważano tak w szynkowni, gdzie się po robocie wdał w grę w kostki o cygara, za Polaka. „Das ist ein Polak, der muss herauss" wołano w szynkowni i wyrzucono go z lokalu, po za którym począł go pałaszem obkładać stróż Erstling i poranił go niezmiernie. W terminie oświadczył jeden ze świadków tego brutalnego postępowania stróża, że tenże podczas swéj hyclowskiéj operacyi wołał: „Er ist ein Polak und die Polaken müssen aus Berlin." Oskarżony dodał nadto, że uważał Brandtnera z powodu jego dyalektu za Polaka, dodając, że tenże w szynkowni miał dobyć noża na gości. Tymczasem postępowanie sądowe nic podobnego nie wykazało. — Taka więc zawziętość panuje w sferach (nie tylko nizkich) w Berlinie przeciwko Polakom.

*** Warszawa.** W dziale owiec przyznano dyplom uznania p. Konstantemu Szanieckiemu z Miedzychoda za przedstawione barany.

*** Lwów.** Sprawozdanie z wystawy obrazów Henryka Siemiradzkiego. Wystawa obrazów otwartą została dnia 6 maja — zamkniętą zaś dnia 10 czerwca b. r. — trwała zatém dni 36. W przeciągu tego czasu zwiedziło za wstępem po 50 cnt. 104 osób — po 30 cnt. 1199 osób — po 15 cnt. 3561 osób — (dla uczniów) po 10 cnt. 350 osób — nadto rozdano biletów bezpłatnych 300. — Razem 5514 osób.

*** Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 16go czerwca św. Benona B.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 38. Zachód o godzinie 8 minut 22.

Wiadomości literackie i artystyczne.

*** Domu polskiego,** pisma beletrystycznego i naukowego wyszedł z druku nr. 17 i zawiera: Willa Erlach, powieść przez Ossipa Schubina, z języka niemieckiego tłómaczyła A. P. (ciąg dalszy). — Wyspa Gotland, obrazek z podróży, ułożył hr. Wawrzyniec Benzelstjerna Engeström (ciąg dalszy). — Do Ciebie . . . . : (wiersz) I . . . a. — Woltyżerka, komedya w jednym akcie (ciąg dalszy). — Krytyczny pogląd na sztuczne pożywki dla niemowląt i dzieci, napisał dr. Józef Koszutski (ciąg dalszy). — Promyki. — Rozwiązanie logogryfu w numerze 14 „Domu polskiego". — Listki.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 14 czerwca

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Żółtowski z Czacza, hr. Poniński z Czacza, Thiel z Wrześni, Sczaniecki z Miedzychoda, Tullis z Glasgowa, Schilf z Lipska, Moses z Wrocławia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Klarowicz z Morzewa, Wilkoński z Wapna, Jeżewski z Młodzikowa, Marcinkowski z Szelejewa, Nitschke ze Staniszewa, Höhne z Drezna, Dattelbaum z Berlina, Hans z Wrocławia.

Z powodu śmierci cesarza Fryderyka kursa telegraficzne nie nadeszły.

Stan powietrza.

Dnia 14 czerwca 1888 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	759	W.	1	pogodne	14
Aberdeen . . .	758	Z.	1	pół zachm.	14
Chrystiansund .	757	Płd.Płd.Z.	1	bez chmur	15
Kopenhaga. . .	758	W.Płd.W.	2	pochmurno	15
Sztokholm . . .	762	Płn.W.	4	pół zachm.	14
Haparanda . . .	760	Płn.W.	9	zachm.	5
Petersburg . . .	754	W.Płd.W.	1	zachm.	12
Moskwa	754	Płn.Płn.W.	1	pochmurno	12
Kork, Queenst.	761	Płn.Z.	1	pogodne.	12
Brest	762	spokojne.		pochmurno	12
Helder	759	Płd.	1	pochmurno	13
Sylt.	758	Płn.Płn.Z.	1	deszcz	11
Hamburg. . . [1])	758	Płn.Z.	2	deszcz	18
Swineminde . [2])	758	Płd.Płd.W.	5	pochmurno	19
Neufahrwasser [3])	761	Płd.	1	pogodne	15
Kłajpeda. . . .	761	Płn.Z.	3	pogodne	18
Paryż	762	Z.Płd.Z.	2	pół zachm	13
Monaster. . . .	759	Z.	2	deszcz	11
Karlsruhe . . .	761	Płd.Z.	4	deszcz	15
Wiesbaden. . [4])	760	Płn.Z.	3	deszcz	16
Monachium . [5])	761	Z.	3	zachm.	16
Kamienica . . [6])	758	Płn.Z.	2	pochmurno	19
Berlin	757	Płd.Płd.W.	2	pół zachm.	20
Wiedeń.	759	W.Płn.W.	1	bez chmur	18
Wrocław. . . .	761	Płd.W.	2	bez chmur	16
Isle d'Aix . . .	764	Z.Płn.Z.	3	pochmurno	16
Nizza.	760	Płn.W.	3	pochmurno	20
Tryest	761	spokojnie.		bez chmur	24

[1]) Wieczorem błyskawica w dali. [2]) Rosa. [3]) W nocy rosa. [4]) Wczoraj wieczorem burza. [5]) Wczoraj wieczorem burza. [6]) Rosa.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny od Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza.

Rozdział ciśnienia jest na całym obszarze nadzwyczaj równy i ztąd wietrzyk wszędzie słaby. Ponad Europą centralną jest powietrze pomroczne, i chłodniejsze na W. pogodne, suche i ciepłe. We wschodniéj części Niemiec zaszły burze z deszczami.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w czerwcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel.
14. Pop. 2	751,7	PłnW. um.	pół pogod.	+25,7
14. Wie. 9	749,8	Płd. umiar.	pochmurno	+21,7
15. Ran. 7	751,5	PłdZ. silny	deszcz	+12,6

Dnia 14 czerwca **maximum** ciepła + 26°6 Cel.
" " **minimum** ciepła + 12°6 "

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Częściowo pogoda przy zamglonem niebie, po części zachmurzone i obciągnięte niebo, pasami deszcze i burze; lekkie i słabe, czasem silnie zaostrzające się wiatry. Temperatura mało zmieniona.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Meiningskie 7-florenowe losy. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 1 lipca. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 14 marek za sztukę, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 60 fen. za sztukę.

(W) **Poznań**, 15 czerwca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: dżdżysto.

Zyto: cicho.

Cena wypowiedziana —,—. **Wypowiedziano** —,— cent., czerwiec 115 — ofiar., czerwiec-lipiec 115,— ofiar., lipiec-sierpień 115,50 ofiar., wrzesień-październik 120,— płac.

Okowita: potw.

Cena wypowiedz. —,—. **Wypowiedziano** —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 51,20 płac., 70-ta 31,50 płc., lipiec 50-ta 51,50 pł. 70-ta 31,80 płac., sierpień 50-ta 52,00 płac., 70-ta 32,80 płac., wrzesień-październik 50-ta 52,30 płac., 70-ta 33,60 płac.

(W). **Poznań**, 15 czerwca. **Ceny mąki.** Pszenna nr. 00. 13,50—14, mrk., nr. 0 12,50—13 mrk rżana nr. 00 i 1 9,—9,25 mrk. po 50 kilogr.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 15 czerwca 1888.

Przedmiot.		TOWAR dobry		średn.		pośle.		w przecięciu.	
		M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn. "	—	—	—	—	—	—		
Żyto	najw. "	—	—	11	60	11	20	11	28
	najn. "	—	—	11	30	11	—		
Jęczm.	najw. "	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn. "	—	—	—	—	—	—		
Owies	najw. "	—	—	12	—	11	50	11	63
	najn. "	—	—	11	80	11	30		

		Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma	prosta za 100 kl	3	50	3	25	3	38
	targana "	—	—	—	—	—	—
Siano	"	5	—	4	25	4	63
Groch	"	—	—	—	—	—	—
Soczewica	"	—	—	—	—	—	—
Fasola	"	—	—	—	—	—	—
Kartofle	"	5	—	3	40	4	10
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	—	80	1	10
	od brzucha "	—	90	—	80	—	85
Wieprzowina	"	1	20	1	—	1	10
Cielęcina	"	1	20	—	80	1	—
Skopowina	"	1	20	1	—	1	10
Słonina	"	1	40	1	20	1	30
Masło	"	2	—	1	60	1	80
Jaja	za kopę	1	—	—	80	—	90

Bydgoszcz, 14 czerwca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). **Ceny za 1000 klg**

Pszenica: piękna 161—162 m., średni gatunek 158—159 m., pośledni gatunek 152—157 mrk.

Żyto: w miejscu krajowy 112—114, w średnim towarze —,— m., w pośledniem —,— m.

Jęczmień nom., do browarów 110—110 m., wielki i mały 95—100 mrk.

Owies nom., **w miejscu według jakości** 105 do 115 marek. pośledni —,—.

Groch nom. **wrzący** 135—150, **na paszę** 105 do 115 marek.

Okowita 50-ta 52,— m., 70-ta 33,50 m.

Wrocław, 14 czerwca 1888.

Żyto (za 1000 funt.) niżéj. **wypowiedziano** —— cent. **Cena wypowiedziana** — mrk., na czerwiec 121,— żąd., czerwiec-lipiec 121,— żąd., lipiec-sierpień 121 żąd., wrzesień-październik 127,— płac., październik-listopad 130 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. **na miesiąc bieżący** 115,00 ofiar., czerwiec-lipiec 115,— żąd., lipiec-sierpień 113,— żąd., wrzesień-październik 114,00 żąd.

Oléj rzepiowy spok., **wypowiedz.** —— cena **w miejscu** — żąd., na czerwiec 48.— żąd., czerwiec-lipiec 48,— żąd., wrzesień-październik 48,50 żądano.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedz. ——, na czerwiec (50-ta) 50,10 (70-ta) 30,60 ofiar., czerwiec-lipiec (50-ta) 50,10 ofiar. (70-ta) 30,60 ofiar., lipiec-sierpień 50,40 ofiar., sierpień-wrzesień 51,00 ofiar., wrzesień-październik 51.20 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 15 czerwca: żyto 121.— mrk., pszenica — mrk., owies 115,00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 48,—.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsume.) na dzień 14 czerwca: (50-ta) 50,10 mrk. (70-ta) 30,60 mrk.

Ceny targowe z dnia 14 czerwca 1888.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	17	00	16	80	16	60	16	10	15	80	15	60
" żółta	16	90	16	70	16	20	16	00	15	80	15	60
Żyto	12	20	12	00	11	80	11	50	11	30	11	00
Jęczmień	13	30	12	80	12	30	11	30	10	80	10	30
Owies	11	80	11	60	11	40	11	20	11	00	10	80
Groch	14	50	14	00	13	50	13	00	11	50	10	00

Berlin, 14 czerwca. (Sprawozdanie urzędowe.) **Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd.** 163 do 182 mrk. **według jakości**; na miesiąc bieżący płc. —,—, na czerwiec-lipiec płacono 166,25—167 do 165,75, na lipiec-sierpień płacono 166,25—167 do 165,75, na wrzesień-październik płacono 169,00 do 169,75—168,75. Wypow. 100 ton. Cena wypow. 166,50 mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 125—132 **według jakości**; na miesiąc bieżący płacono —,—, na czerwiec-lipiec płac. —,—, żąd. —, na lipiec-sierpień pł. 129—129,50—128,75, wrzesień-październik pł. 132—132.25—131,75. Wypowiedziano 150 ton. Cena 129,00.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 116 do 140 **według jakości**, na miesiąc bieżący płacono —, na czerwiec-lipiec pł. 118,25—118, na lipiec-sierpień płc. 118,25—118,00, na wrzesień-październik pł. 119—119,50—119,25. Wypowiedz. — ton. Cena —,—.

Kukurudza w miejscu płac. 126—142 **dług jakości**, na miesiąc bieżący płac. — na czerwiec-lipiec płacono —,—. Wypowied —— ton. Cena —,— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w mi bez beczki płac. 47,0 mrk., w miejscu z b —,—, na miesiąc bieżący płacono 47,4, na wiec-lipiec płac. 47,4, na wrzesień-październik 47,3—47,5, październik-listopad pł. —,—, na stopad-grudzień płc. —,—. Wypowiedziano cent. Cena wypowiedziana —,—.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à pret. = 10,000 litr. pret. w miejscu bez beczki —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono na czerwiecliplec płacono —, żąd. —. Wypo dziano —,— litr. Cena —.—. Nieopodatkow obciąż. 50 mk. podat. konsum. w miejscu 52,4 na czerwiec płacono 51,5—51,8, na czerwiec płacono 51,5—51,8, na lipiec-sierpień pła 51,7—52,0, na sierpień-wrzesień płacono 52 52,07, na wrzesień-październik płacono 52,0 52,9. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,— Nieopodat. obciążona 70 m. podat. konsume. w scu płacono 33,2 mrk., na czerwiec płacono czerwiec-lipiec płacono 32,6, żąd. —, na lipiec pień płc. 32,6—32,9, na sierpień-wrzesień pła 33.5—33,7, na wrzesień-październik płac. 33, 33,8. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—.

Hamburg, 14 czerwca. Okowita słabo czerwiec 20³/₄ żąd., czerwiec-lipiec — żąd., lip sierpień 21¹/₄ żąd., sierpień-wrzesień 21¹/₂ wrzesień-październik 21⁸/₄ żąd. — Kawa average Santos za czerwiec 64¹/₂, za lipiec za wrzesień 59³/₄, za grudzień 55³/₄, za ma 1889 —— żąd. Usposobienie stałe. Obrót miechów.

Magdeburg, 14 czerwca. Cukier ziarn excl. worka 96% —,—, cukier ziarn. excl. 23,10. cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. 22,10. D produkt excl. 75% Rendem, 18,30. Usposobie stałe. Mielona rafin. z beczką 28,—. Miel. M I z beczką 26,50. Stałe. Cukier surowy I. Prod transito fr. statek Hamburg, za czerwiec 1 pł., 13,75 żąd., lipiec 13,70 pł., 13,75 ofiar., sier 13,85 płacono, — żąd., październik-grudzień 1 ofiar., 12.75 żąd. Stałe. Obrót tygodniowy w krze surowym ctr. —,—.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić do papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kup wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J. Kom dzińskie go w Dreźnie. (18

Amatorzy i znawcy papierosów

Bekanntmachung.

Das Provinzial-Landwehrfest und die Feier der Enthüllung des Provinzial-Krieger-Denkmals finden den 17. und 18. Juni d. J. nicht statt.

Posen, den 15. Juni 1888.

Das Comité.

(2204) I. A.
Staudy,
General-Landschafts Direktor,
Vorsitzender.

Przyjmuję chorych od godziny 10—12 przed południem i od godziny 3—5 po południu.
Poliklinika bezpłatna od godziny ½9—10. (1934)
Dr. W. Stan, b. asystent prof. Jurasza w Heidelbergu,
Specyalista w chorobach gardła, nosa i uszu.
Poznań, Sty Marcin 14, I.

Zakład artystyczno-fotograficzny
RIVOLI I SP.,
ulica Bismarka nr. 11,
poleca się do wykonywania wszelkich prac w zakres fotografii wchodzących. Również wykonują się w naszem atelier portrety olejne, kredą i pastelą, także biusty modelowane w gipsie, bronzie i marmurze wprost z natury, albo podług fotografii przez artystę, jako i wszelkie prace artystyczno-malarskie. Za podobieństwo gwarantuje się. (1794)

Piwo jałowcowe
z browaru
Franciszka Gruszczyńskiego
w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 32.
Szanownéj Publiczności polecam powyższe piwo własnego waru jako nader **zdrowe i posilające** a mianowicie **osobom słabym, cierpiącym na piersi i na ból głowy,** które sprawia, że oddychanie staje się lżejszém, poprawia i czyści krew i zapobiega, mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo to szczególnie służy **osobom w wieku, matkom karmiącym, słabym dzieciom** przywraca cerę i humor i łatwe trawienie. Za **dobroć i czystość** piwa tego ręczę. Codziennie odbieram pochwały za dobroć i skutki. Butelka 10 fen., 50 butelek 4,50 mrk. (2263)

Niniejszem uwiadamiam Szanowną Publiczność, że postawiłem przy mojéj winiarni **werandę** że w takowéj podawane będą obok wyborowych win węgierskich, reńskich, czerwonych i szampańskich, **ciepłe i zimne potrawy.**
Zawiązałem stósunki z kucharzami pp. **Mizerskim** i **Andrzejewskim,** i ci panowie postarają się o dobre potrawy.
Polecając się łaskawym względom Szanownéj Publiczności, liczę na poparcie. (2112)
J. Głowacki,
handel win. Berlińska ul. 18.

Powołując się na powyższy anons uwiadamiamy Szanowną Publiczność, że gotując dla **winiarni pana J. Głowackiego,** przyjmujemy równocześnie zamówienia na obiady i kolacye po za dom, i że wystawiamy takowe po przystępnych cenach w najlepszéj dobroci i z elegancyą.
Mizerski i Andrzejewski,
kucharze.

Nakładem
Drukarni Kuryera Pozn.
wyszła
Mowa żałobna
powiedziana na pogrzebie
ś. p.
Ks. Jana Korytkowskiego
Kanonika, Oficyała,
Nominata-Biskupa Sufragana gnieźnieńskiego,
w kościele metropolit. gnieźnieńskim
w dniu 18 maja 1888
przez
Ks. Dr. A. Kanteckiego,
penitencyarza archikatedralnego.
Cena za egz. 1 m.
z portoryum 1 mrk. 10 fen.
Czysty dochód na pomnik ś. p. ks. Biskupa-Nominata.

Hygieniczne mydło uniwersalne,
niezrównany środek na **miejscowe sparaliżowania, reumatyzmy, podagrę,** w każdym stadyum **bóle nerwowe** (kurcz), **ból w twarzy,** nerwowy **ból głowy** (migrenę), **zeszytwnienie, ubezwładnienie** pojedyńczych systemów nerwowych, **słabość muskułów** spowodowaną natężeniem, **kurcze muszkułów,** mianowicie **kurcz w łydkach, ból w karku, niedyspozycye gardła** (chrypka), **pocenie się ramion, nóg i rąk Wszystkim matkom poleca się usilnie** na reumatym u małych dzieci, przy nieustających kurczach i drganiu oczu, twarzy, karku, piersi i brzucha itp. — Cena za kawałek 1 mrk. 50 fen. (2 kawałki za 2 m. 50 f.)
Aby uniknąć naśladownictwa przesyła się tylko bezpośrednio za poprzedniém nadesłaniem należytości. — Przepis użycia załącza się do każdéj przesyłki.
Sprowadzić można jedynie tylko przez H. EGGERTA w Cormons (Küstenland). (2205)

Kąpiele Langenau
Stacya kolei żel., Hrabstwo Kłodzkie.
Kąpiele mułowo-stalowe; serwatka, kefir i t. d. (1795)
Frekwencya w 1887: 3828 osób.
Pocz. 1 maja. Prospekta gratis.

Masło
stołowe, **wyborowe** codzień świeże funt po 1 mk. poleca
E. Pruska, 2084
Długa ulica nr. 12.

Poszukuje się dzierżawy
probostwa lub odpowiedniego gospodarstwa; 200—300 morg. z kompletnym inwentarzem i domem mieszkalnym. Pośrednictwo się wyklucza. Łaskawe oferty przyjmuje
J. Nehring,
w Zakrzewie p. Mieścisko.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownéj Publiczności miasta Kobylina i okolicy donoszę uprzejmie, iż z dniem 5-go czerwca osiedliłem się w **Kobylinie.** Wszelkie roboty w zakres **krawiectwa** wchodzące wykonuję starannie i po cenach umiarkowanych. — Polecając się łaskawym względom Szanownéj Publiczności, pozostaję (2152)
z winnym szacunkiem
K. Jachowski,
krawiec męzki.

Fabryka figur z sztucznego kamienia.
Zakład mój artystyczno kościelny istniejący już od lat kilkunastu, powiększyłem znacznie i założyłem obok **fabryki kościelnych sprzętów i aparatów,** także (2089)
fabrykę figur z sztucznego kamienia,
polecając takowe Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownéj Publiczności.

Zwracam głównie uwagę na trwałość tychże, które pod każdym względem równają się piaskowcom lub marmurom, przytem są znacznie tańsze, bo ledwo trzecią część kosztują.
Mam gotowe figury rozmaitéj wielkości, stacye kościelne, postumenty do figur, w rozmaitych stylach z tego samego materyału.
Budnję również z tego kamienia ambony, ołtarze, chrzcielnice, fotele dla sumisty, balustrady i t. p. sprzęty.
J. Szpetkowski,
Poznań, Berlińska ul. 2.

Skład mebli
Zjednoczonych stolarzy, tapicerów i pozłotników
Wilhelmowska ulica 14
poleca Wiel. Duchowieństwu i Szan. Publiczności **kompletne urządzenia pokoi salonowych, jadalnych i sypialnych** własnego wyrobu. Garnitury dekorowane w atłas, plusz, ryps i faatazyjną materyą, w wielkim wyborze. (2166)

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.
Bezpośrednia niemiecka komunikacya pocztowa
pomiędzy **Hamburgiem** a **Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem** a **Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem** a **Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Mexykiem** raz w miesiąc.
H.A.P.A.G. 502
Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.
Bliższych wiadomości udzielają: **Michaelis Oelsner,** Rynek nr. 100 **w Poznaniu, Jul. Geballe w Rogoźnie, Abr. Kantorowicz w Wrzesni, A. Spektorek w Chodzieżu, Hugo Moske w Wyrzysku.** (1337)

KARTKI
do Bierzmowania
poleca
Drukarnia Kuryera Pozn.

Czerwona Apteka w Poznaniu
Stary Rynek nr. 37
poleca
Eucalyptus-esencyą do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.
Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dzią** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.
Esencya do ust „Eucalyptus" zawiera obok innych skutecznych c ści składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** stralskie drzewo lecznce febrę) w formie skoncentrowanéj.
Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi, wlewa w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści moim proszkiem do zębów „Eucalyptus" zęby. (22
Skutki.
Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swy antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni pr zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębó pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych w ności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chro przed grzybami, anginą itd.
Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki ni przyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj n szkodliwości używaną.
Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierd **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentle i dr. L. Browne** w Anglii jako też wielka liczba innych medyczny powag.
Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszk 75 fenygów.

76 **Jedyny polski skład bławatny** 76
na prowincyą
Perkaliki — Nesle — Zefiry,
Materye wełniane na suknie,
kolorowe i czarne w wyrobach najnowszych,
Firanki — Kobierce,
MATERYE NA MEBLE,
— Płótna i stołowizna, —
Płócienka na pościele, szyrtyngi i walisy,
Kołdry watowane od 4½ Mk.,
Plusze, jedwabie i aksamity,
(Partyą odłożonych materyi jedwabnych o 50 prct. taniéj).
Bieliznę męzką, krawaty i parosole
poleca po cenach rzeczywiście nizkich (2050)
J. & T. Kamieński,
Skład płócien, jedwabi i fabryka bielizny męzkiéj,
Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.
Na wycieczki
76 podróżujących 76

Ex-teolog,
władający językiem francuzkim, rosyjskim, niemieckim i polskim, pragnie udzielać lekcyi prywatnych. Mieszka na **św. Marcinie 56,** III piętro od frontu (u pani Fritsch).

Gospodyni
w średnim wieku, umiejąca dobrze gotować, obeznana dokładnie z chowem inwentarza, posiadająca dobre świadectwa, szuka miejsca na probostwo choć za małem wynagrodzeniem. Łaskawe oferty prosi **Zybertowa** w Poznaniu ul. Teatralna.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Rachmistrz.
Do rewizyi i zakładania ksiąg kasowych i gospodarczych, w większych majętnościach, poleca się przy nowym roku gospodarczym doświadczony rachmistrz. p. adr. **A. G. 2068 Eksped. Kuryera Poznańskiego.**

Guwernantkę
doświadczoną, muzykalną, z patentem rządowym świetnym poleci **ks. pralat Połomski w Wabrzeznie** (Briesen W/Pr.) 2126

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.